

Ćwiartek wspomnieniowy

Prawdę mówiąc nie wielu z obecnych na tym szczególnym spotkaniu w ostatni czwartek nie liczyło na taką frekwencję. Tymczasem nie starczało dla naszych Kolegów, ani stołów, ani foteli i krzeseł! Kiedy zapowiadałem na facebook'u konieczność powspominania naszego Druha Serdecznego, - Nestora Seniorów - Janusza Marciszewskiego, powtarzałem na wtorkowym zebraniu Klubu Seniorów i w czasie pogrzebu na Junikowie, jako Prezes Seniorów Dziennikarskich, nie bardzo wierzyłem, że w 3 dni po pogrzebie, taki będzie skutek. Ale to osobowość Jania skłoniła Kolegów do tak liczego (i głośnego), przybycia do "Monidła".

Na stole ustawiono duże zdjęcie portretowe "Naszego Drogiego Nieobecnego", znalazły się i inne zdjęcia z imprez Seniorów z udziałem "Jania", przypomniałem, że to właśnie z Nim, piszący te słowa, uparł się, by czwartkowe, nieoficjalne, towarzyskie pogwarki, zlokalizować w "Monidle", a potem nazwać tajemniczo "ĆĆĆ", żeby w nazwie kryły się zarówno i dzień jak i godzina wydarzenia. **(Spotkania odbywają raz w miesiącu w czwartki czwartek o godzinie czwartej przyp. JH)**

Ot, tak dla ułatwienia, na wspomnienie pamięci. W "Peanie na cześć..." pisałem tak:

"Jest tu atmosfera, co sprzyja pogwarkom,
więc ja "pean" piszę na chwałę "Ć- Ćwiartkom",
-Nie chcesz piwa - Spróbuj więc "Wściekłego psa",
lecz - UWAGA! ...ostry, bo swoją moc ma!!!
Specjalność Zakładu, na słabość naraża,
miast gryźć... odchudza - kieszeń dziennikarza!

Janio wspominał o tym zresztą w swojej autobiograficznej książce. Jak można było, zatem najgodniej uczcić Nestora? Oczywiście... Opowieściami, anegdotami, historyjkami z Jego udziałem, które sypały się jak z rękawa. Bo Janiu to był KTOŚ. Miał życie długie i dzięki swej naturze urozmaicone i niezwykle. Zawsze pogodny, rozmowny, pełen ciekawości ludzi i świata, zwolennik wyjazdów na Kresy, o których opowiadał zajmująco, wypraw w dziennikarskim gronie do różnych miejsc w Wielkopolsce, a zagranicę np. do Turcji, gdzie w Hotelu Santana znalazł wygodne miejsce wypoczynku i pogawędek.

A my Seniorzy nie uważalibyśmy tego Spotkania na ĆĆĆ za w a ż n e bez wychylenia toastu, za pamięć o Nim, którego obecność zresztą odczuwaliśmy, tak zwanego "wściekłego psa". "Perswadowaliśmy", więc po staropolsku w Jego ręce, unosząc miniaturowe kieliszki właśnie w kierunku Jego konterfektu.

I wiemy, z całą pewnością, że nasze pozdrowienia, z uśmiechem, przyjął. Jesteś z nami nadal, i będziesz, tak długo dopóki najmłodszy z Twoich Kolegów dziennikarzy pamiętać będą Twoją Twarz, Głos i Pogodę.

Bywaj Druhu Januszu!

Ryszard Podlewski